

Milewski, Jerzy

Opinia prasy o stosunku stronnictw opozycyjnych do polsko-radzieckiego układu o nieagresji z 1932 r.

Przegląd Historyczny 71/1, 77-90

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Opinia prasy o stosunku stronnictw opozycyjnych do polsko-radzieckiego układu o nieagresji z 1932 r.

Początek lat trzydziestych był okresem najlepszych stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim w całym międzywojennym dwudziestoleciu. Istotny element owego zbliżenia stanowiło podpisanie w 1932 r. układu o nieagresji.

Sprawa zawarcia owego paktu między Polską, która starała się występować jako przywódca państw bałtyckich, a ZSRR pojawiła się już w drugiej połowie 1922 r. i była wtedy kontrpropozycją na radzieckie postulaty rozbrojeniowe. Odżyła ona następnie w czasie pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych przez Aleksandra Skrzyńskiego. 22 sierpnia Skrzyński wystosował do ludowego komisarza spraw zagranicznych Jerzego Cieczerina list sugerujący rozpoczęcie bezpośrednich rozmów i przedyskutowanie ważniejszych problemów. Natomiast w styczniu 1925 r. poseł radziecki w Warszawie Paweł Wojkow złożył w luźnej formie propozycję paktu o nieagresji. Propozycja ta została ponowiona po kilku miesiącach przez Cieczerina w czasie jego wrześniowej wizyty w Warszawie.

Jako rzeczywisty początek pertraktacji polsko-radzieckich uznać należy dopiero oficjalne przekazanie przez Wojkova polskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych radzieckiego projektu paktu. Nastąpiło to 24 sierpnia 1926 r. i otworzyło pierwszą fazę rokowań, która trwała — z różnym natężeniem — do końca września 1927 r. Już wtedy można byłoby sfinalizować rozmowy, gdyż jedynym spornym problemem pozostawała sprawa państw bałtyckich, z tym nawet, że Polska obstawała tylko przy swoim programie minimum. Polegał on na tym, że układ wszedłby w życie po podpisaniu przez ZSRR podobnych paktów z Łotwą, Estonią i Finlandią. Inne zagadnienia: jak kwestia koncyliacji i arbitrażu oraz zamieszczenie paktu dotyczącego zobowiązań Polski, wynikających z uczestnictwa w Lidze Narodów, były już wtedy w zasadzie nieistotne. Józef Piłsudski był przeciwny dalszemu uzgadnianiu paragrafów przygotowywanego paktu.

Rokowania zostały wznowione dopiero w drugiej połowie 1931 r. Tym razem zakończyły się one owocnie, chociaż złożony przez Polskę projekt był krokiem wstecz w stosunku do uzyskanego przed czterema laty kompromisu. 26 stycznia 1932 r. paraflowano układ. Przyczyn „zmiękczenia” stanowiska Polski należy upatrywać w kilku czynnikach. Jednym z nich był wzrost zagrożenia ze strony Niemiec, któremu II Rzeczpospolita nie mogła przeciwstawić żadnych poważniejszych osiągnięć na arenie międzyna-

rodowej. Podpisanie paktu z ZSRR miało zaszachować Niemcy. Również w Moskwie dostrzegano korzyści, jakie mogła przynieść poprawa stosunków z Polską.

Poważne znaczenie miała też poprawa stosunków radziecko-francuskich i parafowanie paktu ZSRR-Francja. Nie ma jednak racji Marian Leczyk, gdy twierdzi, jakoby w kwestii zawarcia układów ze Związkiem Radzieckim pomiędzy Polską a Francją istniała współpraca tak ścisła, iż rozmowy te „były w gruncie rzeczy rozmowami trójstronnymi”¹. Rzecz przedstawia się wręcz odwrotnie. Na okres finalizowania rozmów ze Związkiem Radzieckim przypada zmiana w sposobie prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. Zaczęto wprowadzać do niej wówczas więcej elementów stanowczości i samodzielności. Główna tego przyczyna tkwiła w chwiejnej postawie mocarstw zachodnich, zwłaszcza Francji, wobec Niemiec i w związku z tym w częstym lekceważeniu interesów Polski. Ambasador Francji w Polsce Jules Laroche uznał właśnie pakt z ZSRR „za przykład nowych metod dyplomacji polskiej”². Ocena taka wynikała z potraktowania przez Polskę „kwestii rumuńskiej”, będącej powodem znacznych rozbieżności w ostatniej fazie rokowań. Otóż Francja wywierała nacisk, by Polska podpisała układ dopiero po zawarciu podobnego traktatu rumuńsko-radzieckiego. Rozwiązanie takie było skomplikowane ze względu na brak stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi państwami z powodu sporu o Besarabię. Piłsudski widząc ze strony Rumunii wyraźnie złą wolę, po półrocznej zwłoce, która nastąpiła od momentu parafowania, kazał pakt podpisać. Postąpił tak dlatego, że tymczasem doszło do zawarcia układów między ZSRR a krajami bałtyckimi.

W podpisanym 25 lipca 1932 r. pakcie wyrzekano się wojny jako narzędzia polityki we wzajemnych stosunkach. Zobowiązywano się też do zachowania neutralności w wypadku napaści dokonanej przez państwo trzecie oraz do nie brania udziału w porozumieniach jawnie dla drugiej strony wrogich. W artykule czwartym stwierdzano, iż zawarty traktat w niczym nie ogranicza zobowiązań wynikających z dotychczasowych umów międzynarodowych, zaś w piątym zapowiadano rozstrzygnięcie wszelkich ewentualnych sporów na drodze postępowania koncyliacyjnego. Zgodnie z tekstem układu 23 października 1932 r. podpisano w Moskwie konwencję koncyliacyjną. Układ miał trzyletni okres ważności³. Następnie został on przedłużony 5 maja 1934 r. o lat dziesięć.

Wymianą dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpiła 23 grudnia 1932 r. zamknięty został kilkuletni okres gry dyplomatycznej o pakt o nieagresji. Przez prawie sześć lat rokowania polsko-radzieckie związane były z osobą posła polskiego w Moskwie Stanisława Patka. Zrobił on sporo dla polepszenia stosunków sąsiedzkich. To zaś, że pertraktacje ciągnęły się tak długo, aż zaczęto o nich mówić, iż „idą jak z Patka”, zależało nie od niego,

¹ M. Leczyk, *Podpisanie paktu o nieagresji między Polską a ZSRR w 1932 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 2, s. 86.

² J. Laroche, *Polska lat 1926—1935*, Warszawa 1966, s. 110.

³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich t. V: maj 1926 — gruzień 1932*, Warszawa 1966, s. 592 n.

lecz od celów, jakie chciały osiągnąć negocjujące strony. Dla Piłsudskiego układ był jedynie etapem na drodze do zasadniczego celu, jaki stanowiła dlań realizacja zasady równowagi w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i z Niemcami.

Prasa sanacyjna przedstawiała pakt jako sukces ekipy rządzącej. Najbardziej reprezentatywne dzienniki tego obozu, „Gazeta Polska” i „Polska Zbrojna”, podkreślały że układ jest wyrazem pokojowych intencji Polski i stanowi poważny wkład w politykę pokojową w Europie. Mniej krępujące były dywagacje prasy masowej, „niezależnej”. Eksponowała ona antyniemiecki charakter umowy Patek-Krestinśki oraz dopatrywała się korzyści ekonomicznych, które miały być dalszą konsekwencją jej zawarcia. Z pism obozu rządowego jedynie organ konserwatystów wileńskich — „Słowo” ocenił pakt zdecydowanie negatywnie. Dominującą rolę odegrały tu czynniki ideologiczne, gdyż — jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz — „konsekwentne zwalczanie bolszewizmu nie może być prowadzone jednocześnie i równoległe do sprzymierzeńczych stosunków z ojczyzną bolszewizmu”⁴.

Układ o nieagresji oznaczał zwycięstwo linii politycznej Narodowej Demokracji. Linia ta, oparta na orientacji prorosyjskiej, a wynikająca z uznania za główne niebezpieczeństwo dla narodu zagrożenia niemieckiego, została zachwiana w wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Wkrótce jednak endecja powróciła do tradycyjnej geopolityki. Pozostając zdecydowanym przeciwnikiem ideowym państwa radzieckiego uznała, że traktat ryski rozstrzygając spory terytorialne powinien stanowić podstawę trwałych stosunków pokojowych Polski z sąsiadem wschodnim. Jak słusznie jednak stwierdził Roman Wapiński: „Sformułowany przez endecję w latach 1929—1935 postulat dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich nie zakładał — jakichś związków sojuszniczych. Można jedynie mówić o propozycji przyjęcia zasady życzliwej neutralności”⁵. Różnice ideologiczne sprawiły, że nie wysunięto programu bliższej współpracy, niemniej koncepcja przyjęta przez endeków była wynikiem uznania w zakresie polityki zagranicznej priorytetu polityki nad ideologią. „Dmowski usiłował godzić antykomunizm ze sztuką myślenia o Rosji jako sąsiedzie Polski”⁶.

Tak więc, zawarcie paktu o nieagresji prasa narodowo-demokratyczna uznała jako zwycięstwo linii politycznej własnego obozu, przypominając jednocześnie, że unormowanie stosunków ze Związkiem Radzieckim traktowała zawsze jako postępowanie dla Polski bardzo pożyteczne⁷. Już parafowanie traktatu nazwał „Dziennik Wileński” krokiem naprzód po drodze wytkniętej od dawna przez najgenialniejszego polityka współczesnej Polski — Romana Dmowskiego⁸, pod koniec zaś lipca w „Kurierze Poznańskim” napisano, że o głębokiej i niezniszczalnej wartości założeń polityki zagra-

⁴ Cat, *Pomiędzy podpisaniem paktu a zjazdem w Gdyni. Żydzi, endecy i masoni*, „Słowo” nr 195 z 12 sierpnia 1932, s. 1.

⁵ R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” t. V, 1969, s. 100.

⁶ J. J. Terej, *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 162.

⁷ S. Kozicki, *Pakt z Sowietami*, „Gazeta Warszawska” nr 29 z 27 stycznia 1932, s. 3.

⁸ *Dmowski o paktu o nieagresji*, „Dziennik Wileński” nr 25 z 31 stycznia 1932, s. 2.

nicznej obozu narodowego świadczy fakt, iż politykę tą muszą realizować jej przeciwnicy⁹.

Zdaniem Stanisława Strońskiego układ z 25 lipca uchylił pojmowanie polityki polskiej jako opartej na twierdzeniu, że Polska ma „pęd polityczny” ku wschodowi. Polityka taka — według niego — byłaby błędna, gdyż wszelkie zamysły czynne, a szczególnie zaczepne, na wschodzie przerastały siły odrodzonego państwa polskiego, zwłaszcza wobec braku spokoju na granicy zachodniej. Dlatego traktat — kończył Stroński — jest czymś więcej niż zwycięstwem obozu politycznego, który konsekwentnie stał na tym stanowisku, ma on również pożytek państwowy¹⁰.

Pakt doszedł do skutku w okresie, gdy szerzyło się zwątpienie we wszelkie układy, a znaczna część opinii publicznej skłonna była traktować je jako bezwartościowe świstki papieru. W przekonaniu tym utwierdzała ją choćby wojna tocząca się pomiędzy członkami Ligi Narodów: Japonią i Chinami. Także prasa narodowa przyznawała, że nie przywiązuje się obecnie zbyt dużej wagi do układów, a ich dotrzymanie zależy wyłącznie od tego, czy odpowiadają stosunkom rzeczywistym i jakich tendencji są wyrazem. W „Kurierze Poznańskim” wskazywano, że i tym razem głos decydujący będzie miała treść włożona w formę układu, a w dobrze rozumianym interesie Polski leży, by złożyły się na tę treść wzajemne stosunki lojalne. Życie, które skłoniło Polskę i ZSRR do jego zawarcia, będzie zmuszało oba kraje do rozwijania w ich własnym interesie tej polityki, której pakt o nieagresji powinien być pierwszym wyrazem¹¹. Dzienniki Stronnictwa Narodowego podejmowały głębszą analizę przyczyn zawarcia układu i starały się wykazać jego realność oraz moc. Wspomniany już „Kurier Poznański” podkreślał, że Związek Radziecki nigdy nie zgłaszał postulatów rewizji traktatu ryskiego ani pretensji terytorialnych¹². Według tegoż dziennika oraz „Gazety Warszawskiej” główną treść polityki radzieckiej w Europie, poza interesami gospodarczymi związanymi z odbudową życia ekonomicznego, stanowiła obawa przed interwencją z zachodu, a takowa bez udziału Polski była niemożliwa¹³.

Stanisław Kozicki wskazywał w głównym organie Stronnictwa Narodowego, że uregulowanie stosunków pomiędzy Warszawą a Moskwą nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza wobec sukcesów jakie w Niemczech odnosił faszyzm, postulujący konieczność przesunięcia na wschód siedzib narodu polskiego i wypowiadający się za rozbiciem ZSRR¹⁴. Natomiast berliński korespondent tegoż dziennika reprezentował pogląd, iż układ pokrzyżował dwie nurtujące Niemcy myśli polityczne w stosunku do Związku Radzieckiego: pierwszą — możliwość utworzenia frontu antyradzieckiego z Polską i drugą — „rewizję granic robioną na cztery ręce” (Niemcy i Związek

⁹ *Polska a Sowiety*, „Kurier Poznański” nr 336 z 26 lipca 1932, s. 1.

¹⁰ S. Stroński, *O spokoj od strony Rosji*, „ABC” nr 225 z 6 sierpnia 1932, s. 3.

¹¹ *Pakt o nieagresji między Polską a Sowietami parafowany*, „Kurier Poznański” nr 40 z 26 stycznia 1932, s. 1.

¹² Tamże nr 336 z 26 lipca 1932, s. 1.

¹³ Tamże nr 40 z 26 stycznia 1932, s. 1; „Gazeta Warszawska” nr 226 z 29 lipca 1932, s. 3.

¹⁴ „Gazeta Warszawska” nr 29 z 27 stycznia 1932, s. 3.

Radziecki) w odniesieniu do Polski¹⁵. Tak więc, prasa narodowa upatrywała w pakcie o nieagresji poważny instrument, który utrudniał Niemcom wykorzystywanie przeciwieństw polsko-radzieckich i odgrywanie roli czynnika ekspansywnego na wschodzie.

Wiele gorzkich zdań pod adresem Francji znalazło się w artykułach publicystów endeckich w ich polemice z opinią prawicowych i centrowych kół francuskich, przeciwnych układom ze Związkiem Radzieckim. Redakcja „Gazety Warszawskiej” stwierdziła wprost, iż prawicowi publicyści fransuscy nie zdają sobie dostatecznie sprawy z ewolucji układu politycznego w Europie wschodniej i wynikającej stąd konieczności unormowania stosunków z pierwszym państwem socjalistycznym¹⁶. Sporo nieprzychylnych uwag poświęcono Francji w końcu 1932 r. na marginesie krytycznego artykułu w „Le Temps” donoszącego o zaskoczeniu opinii światowej podpisaniem paktu przez Polskę. Pojawienie się takich uwag w naczelnym organie endecji, uznającej sojusz z Francją za kamień węgielny polskiej polityki, było dość nieoczekiwane. Redakcja stwierdziła, że ustępstwa czynione Niemcom z traktatu wersalskiego, przygotowująca się akcja na rzecz ich równouprawnienia w zakresie zbrojeń, próby oparcia pokoju na porozumieniu francusko-niemieckim i ciągłe dyskusje o konieczności rewizji polskiej granicy zachodniej, zmuszają Polskę do energicznego organizowania własnego bezpieczeństwa. Polityka francuska — kontynuował ten dziennik — to od szeregu lat polityka niebezpiecznych ustępstw, które muszą doprowadzić do zagrożenia zarówno Francji jak i Polski: „Byłoby z naszej strony najwyższą lekkomyślnością, żebyśmy dopuścili do otoczenia nas i nie uczynili nic celem uniknięcia walki na dwa fronty” — stwierdzała „Gazeta Warszawska”¹⁷. Komentator „ABC” wyrażał żal, iż po raz pierwszy, w sprawie tak zasadniczej i żywotnej dla polskiej racji stanu, opinia narodowa francuska i opinia narodowa polska odwróciły się od siebie plecami. Było to — jak stwierdził — spowodowane nieznanomością spraw polskich we Francji¹⁸.

Endecy przykładali też dużą wagę do sprawy ewentualnego porozumienia rumuńsko-radzieckiego. Uważali, że bezpieczeństwo Polski znacznie wzrośnie, jeśli zostanie usunięty powód zatargu pomiędzy Rumunią a ZSRR. Prasa Stronnictwa Narodowego wskazała, iż rząd polski powinien oddziaływać w tym kierunku na swoją sojuszniczkę. Z tym większym niezadowoleniem przyjęto więc deklarację ministra spraw zagranicznych Rumunii Nicolae Titulescu o zerwaniu rokowań z ZSRR. Uznano to za wydarzenie niepomyślne dla polityki polskiej. W „Gazecie Warszawskiej” stwierdzono nawet, że może to być punkt wyjścia do popsucia dobrych stosunków między Warszawą a Bukaresztem¹⁹.

¹⁵ J. Drobniak, *Pakt polsko-sowiecki widziany z Berlina*, tamże nr 254 z 16 sierpnia 1932, s. 3.

¹⁶ *Z prasy francuskiej. Opinie o pakcie polsko-sowieckim*, tamże, nr 31 z 29 stycznia 1932, s. 3.

¹⁷ Tamże nr 226 z 29 lipca 1932, s. 3.

¹⁸ Civis, *Polsko-sowiecki pakt w opinii prasy francuskiej*, „ABC” nr 35 z 3 lutego 1932, s. 3.

¹⁹ S. K. (Stanisław Kozicki), *Rumunia i Sowiety*, „Gazeta Warszawska” nr 360 z 26 listopada 1932, s. 3.

Z radością natomiast powitano podpisanie układu francusko-radzieckiego. Negatywne stanowisko francuskich kół narodowych, które potępiły to posunięcie rządu, określił Bolesław Koskowski w „Kurierze Warszawskim” jako przykry epizod²⁰.

Narodowa demokracja opowiadając się zdecydowanie za paktem o nieagresji nie przeceniała jego wartości, ani nie podnosiła go do rangi sojuszu — jak to zarzucały jej koła konserwatywne. Na tym właśnie tle doszło do ostrej polemiki prasy endeckiej z prasą konserwatywną. Najmocniej zaangażowali się w nią lokalni przeciwnicy: znane w kraju „Słowo” i jedna ze skromniejszych gazet Wilna — „Dziennik Wileński”. Pismo to nazwało Władysława Studnickiego, z racji jego negatywnego stosunku do układu, Filipem z Konopi polskiego dziennikarstwa, konkludując ponadto, że jego błędna stałość przekonań (niewłaściwa ocena intencji radzieckich wobec Polski) jedynie „świadczy o ciasnocie umysłu”²¹.

Endecy cenili bardzo nawet już najprostszy wniosek, jaki można było wyciągnąć z faktu podpisania układu o nieagresji, stwierdzenie, iż układające się strony nie mają względem siebie zamiarów agresywnych. Po cóż świat ma ciągle sądzić, że wojna polsko-radziecka może wybuchnąć w każdą noc, że doniosą o niej poranne dzienniki — zapytywał Stroński²².

Stronnictwo Narodowe nie traktując aktu z 25 lipca jako przymierza i wcale nie dążąc do nadania mu takiej treści, uważało jednak, że akt ten powinien stać się pierwszym krokiem ku całkowitej normalizacji stosunków ze wschodnim sąsiadem. Dobre stosunki polsko-radzieckie miały stanowić przeciwwagę dla agresywnych poczynań niemieckich. Stanowisko endecji tym głównie różniło się od stanowiska obozu sanacyjnego, że nie pojmowała ona zbliżenia do Związku Radzieckiego jako chwilowego manewru, lecz chciała w nim widzieć zjawisko długotrwałe, bo zgodne z dobrze pojętym interesem polityki polskiej. Dlatego też, mimo stanowiska opozycyjnego, Stronnictwo Narodowe nie krytykowało rządu za niektóre mankamenty układu (z czysto „narodowego” punktu widzenia), aby w oczach opinii publicznej nie osłabić znaczenia podpisanego traktatu.

W dotychczasowych ocenach ferowanych przez historyków, a dotyczących stosunku chadecji do paktu o nieagresji, utrzymuje się nieporozumienie. Stanisław Łopatniuk stosunek ten określił jako przychylny i powołał się na fragment uchwały Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z 10 stycznia 1932 r.: „Wychodząc z tego założenia, że stan rzeczy ustalony w traktacie ryskim winien być uszanowany, Rada Naczelna widzi w projektowanym pakcie nieagresji pomiędzy Polską, Francją, Rumunią i państwami bałtyckimi a Rosją dalszy krok do stabilizacji stosunków pokojowych na wschodzie Europy”²³. Łopatniuk nie wziął jednak pod

²⁰ B. K. (Bolesław Koskowski), *Warszawa-Paryż-Moskwa*, „Kurier Warszawski” nr 330 z 29 listopada 1932, s. 2.

²¹ „Dziennik Wileński” nr 25 z 31 stycznia 1932, s. 2.

²² „ABC” nr 225 z 6 sierpnia 1932, s. 3.

²³ S. Łopatniuk, *Polsko-radzieckie rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresji 1925—1932*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i Materiały” t. I, 1965, s. 84; *Rezolucje RN PS Chrześcijańskiej Demokracji uchwalone 10 stycznia 1932 w Warszawie*, „Dziennik Bydgoski” nr 12 z 16 stycznia 1932, s. 3.

uwagę faktu, że układ doszedł do skutku w innej formie, niż przewidywana w cytowanej uchwale.

Zdecydowanie negatywne opinie o pakcie zamieścił natomiast krakowski „Głos Narodu” — formalnie jeszcze chadecki, choć już odchodzący z kręgu oddziaływania PSChD²⁴. Jako pointę wydrukowanych tam komentarzy należy potraktować stwierdzenie, iż pakt polsko-radziecki nie dodał sytuacji międzynarodowej barw jaśniejszych: „Jest on raczej skokiem w ciemność, za którą nie wiadomo co się kryje”²⁵. Na kilka dni przed jego sfinalizowaniem „Głos Narodu” pisał, że jeśli Rumunia nie będzie mogła przyjąć radzieckich projektów, to nie można wahać się co do wyboru między serdecznymi stosunkami z Rumunią a dobrym wrażeniem jakie porozumienie polsko-radzieckie wywrze w Moskwie i gdzie indziej, bowiem: „Przymierze z Rumunią trwa, ale źle by było, gdyby w umysłach 18 mln jej mieszkańców powstało rozgoryczenie i nieufność do Polski”²⁶. Podpisanie układu bez Rumunii uznano w tym dzienniku za wydarzenie wybitnie niekorzystne, nazywając je drugim — po rozbiciu współdziałania Polski z państwami bałtyckimi — sukcesem dyplomacji radzieckiej²⁷. Kolejny argument przeciwko paktowi stanowiło akcentowanie faktu, iż doszedł on do skutku w atmosferze powszechnego sceptycyzmu i niewiary w celowość oraz skuteczność tego rodzaju aktów międzynarodowych, będących jakoby jedynie „gestami dekoracyjnymi”. Sugerowano, że ze względu na ustrój ZSRR z tym większą rezerwą należy odnosić się do umów podpisywanych przez to państwo²⁸. W „Głosie Narodu” nie zgadzano się też z tezą, iż porozumienie z 25 lipca pogorszy stosunki radziecko-niemieckie.

Innego zdania była katowicka „Polonia”. Szeroko donosiła ona o wrażeniu, jakie wywarł układ w Niemczech, kończąc przegląd tamtejszych opinii stwierdzeniem: „Znaczenia paktu polsko-sowieckiego nie trzeba przeceniać, jednakowoż nie można go również lekceważyć, ani też sprowadzać do zera, jak to czynią dzienniki niemieckie”²⁹.

Redaktor naczelny „Głosu Narodu” Alfons Dziaczkowski polemizował z „Gazetą Warszawską”, upatrującą w traktacie akt wielkiej wagi politycznej. Twierdził on, że jeśli układ ma jakieś plusy, to nie zrównoważą one licznych jego minusów³⁰. Taka ocena zdumiewała nawet krakowskich konserwatystów — odnoszących się przecież do tego aktu również z pewną rezerwą. Stąd też „Czas” określił komentarze Dziaczkowskiego jako „chłodne dla Polski wywody”³¹.

Diametralnie inne stanowisko, niż ściśle związane z kurią metropolitalną organ krakowskich chadeków, zajęła największa gazeta chadecka „Dziennik Bydgoski” — ukazująca się wtedy w nakładzie około 40 tysięcy egzemplarzy

²⁴ Zob. Cz. Lechicki, *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914–1939*, „Studia Historyczne” 1973, nr 3, s. 343 nn.

²⁵ A. S., *Skok w ciemność*, „Głos Narodu” nr 205 z 31 lipca 1932, s. 1.

²⁶ S. S., *Oziębienie stosunków polsko-rumuńskich*, tamże nr 195 z 21 lipca 1932, s. 2.

²⁷ A. D. (Alfons Dziaczkowski), *Na własną rękę*, tamże, nr 200 z 26 lipca 1932, s. 1.

²⁸ Tamże.

²⁹ *Po podpisaniu paktu nieagresji z Sowietami*, „Polonia” nr 2624 z 28 stycznia 1932, s. 4.

³⁰ A. D., *Plusy i minusy*, „Głos Narodu” nr 204 z 30 lipca 1932, s. 1.

³¹ *Znaczenie paktu o nieagresji*, „Czas” nr 169 z 27 lipca 1932, s. 3.

(„Głos Narodu” — niewiele ponad 3 tysiące). Był to jeden z czołowych dzienników Pomorza, gdzie przecież Chrześcijańska Demokracja miała poważne wpływy. Oceniając pozytywnie układ stwierdzono, iż wynika on z rzeczywiste pokojowych intencji Związku Radzieckiego³². Poczynione przez Polskę w ostatniej fazie rokowań ustępstwa, w związku z którymi tak wielkie alarmy czyniła część prasy, nazwano „czysto grzecznościowymi”³³. Solidaryzowano się też z prasą warszawską, podkreślającą ogromne znaczenie moralne paktu³⁴.

Opinie zbliżone do komentarzy „Dziennika Bydgoskiego” wyrażała także „Obrona Ludu” — pismo Narodowej Partii Robotniczej na Pomorze i Wielkopolskę, a właściwie centralny organ tej partii.

Autor jednego z artykułów stwierdzając, że układ o nieagresji nie zawiera w zasadzie nic nowego, bo już w umowie Kelloga Polska i ZSRR wyrzekły się wojny jako środka załatwiania sporów, uznał go jednak za pożyteczną manifestację obustronnych dążeń pokojowych, nabierającą szczególnego znaczenia wobec trwającego w Niemczech „stanu gorączki”³⁵. „Obrona Ludu” opowiadała się za zawarciem całego łańcucha paktów przez państwa sąsiadujące ze Związkiem Radzieckim. Uważano bowiem, że spotęguje to stan zaufania w środkowej i wschodniej Europie, co miało ułatwić oddziaływanie pokojowo nastrojonych narodów na wojownicze Niemcy³⁶. Ze szczególnym zadowoleniem przyjęto ten fragment układu, który stwierdził brak zobowiązań wobec innych państw. Chodzi mianowicie o zobowiązanie, które mogłoby paktowi zagrozić. Artykuł ten oceniono jako wyraźnie skierowany przeciwko Niemcom, bo przekreślający — zdaniem redakcji — porozumienie rapalsko-berlińskie³⁷.

Komentator „Obrony Ludu” zwracał także uwagę czytelników, podobnie jak to czyniła prasa endecka, na fakt, iż traktat został zawarty przez piłsudczyków, którzy do Związku Radzieckiego odnosili się inaczej, niż większość opinii publicznej. Ich linia polityczna po 1926 r. budzić mogła obawy co do tego, że kierując się zbyt uczuciami i nie licząc się z nowym układem stosunków, biegnie po manowcach. Podpisanie układu traktowała „Obrona Ludu” jako położenie kresu takim wątpliwościom³⁸. Paraflowanie układu myłono z podpisaniem i twierdzono, że z kolei dojdzie do jego ratyfikacji. Przypuszczano, że nastąpi ona po uprzednim zawarciu podobnego paktu radziecko-rumuńskiego³⁹. Takie błędne utożsamianie paraflowania z podpisaniem, jak i stawianie kategorycznego warunku

³² St. Ro., *Dookoła paktu o nieagresji. Kto wygra kartę rosyjską*. „Dziennik Bydgoski” nr 12 z 16 stycznia 1932, s. 1.

³³ St. Ro., *Polsko-sowiecki pakt przeciwnapaści*. W *zwierciadle niemieckiej oceny*, tamże nr 24 z 30 stycznia 1932, s. 3.

³⁴ *Radość prasy warszawskiej z powodu polsko-rosyjskiego paktu*, tamże nr 170 z 27 lipca 1932, s. 2.

³⁵ K. Prawdzic, *Względy taktyki wewnętrznej decydują w sprawach polityki zagranicznej*. „Obrona Ludu” nr 145 z 3 grudnia 1932, s. 1.

³⁶ *Instrument pokoju w środkowej i wschodniej Europie*, tamże nr 13 z 30 stycznia 1932, s. 3.

³⁷ Tamże, Podejrzewano, że załączone były do nich tajne protokoły.

³⁸ „Obrona Ludu” nr 145 z 3 grudnia 1932, s. 1.

³⁹ *Rosja, Polska, Rumunia*, tamże nr 16 z 6 lutego 1932, s. 1.

uzyskania porozumienia rumuńsko-radzieckiego by układ wszedł w życie, spotyka się również w gazetach związanych z ruchem ludowym.

Partie ludowe dążyły zawsze do zapewnienia krajowi trwałego pokoju, nawet kosztem ustępstw. Podkreślały one, że pokojowość — obok przesłanek gospodarczych i politycznych — wynika z samego usposobienia ludności wiejskiej. Wytyczne te zostały utrzymane po zjednoczeniu ruchu ludowego. Program tego stronnictwa zakładał czynny współdział polskiej polityki zagranicznej w ugruntowywaniu pokoju i stwierdzał, że Stronnictwo popierać będzie wszystkie instytucje oraz układy międzynarodowe przyczyniające się do stworzenia warunków bezpieczeństwa i pokoju⁴⁰. Zgodnie z tymi założeniami opowiadano się za dobrosąsiedzkimi stosunkami ze Związkiem Radzieckim, krytycznie oceniano natomiast jego politykę wewnętrzną⁴¹.

Ruch ludowy wszakże nie interesował się szerzej polityką zagraniczną; polsko-radziecki pakt o nieagresji nie wywołał wielkiego wrażenia w SL i nie stał się dla większości pism ludowych jakimś specjalnie ważkim wydarzeniem. Naczelny organ Stronnictwa „Zielony Sztandar” notatkę informującą o podpisaniu układu zamieścił wśród siedmiu innych wiadomości i to dopiero na piątym miejscu, a trzykrotnie pisząc o pakcie w ciągu roku, poświęcił mu zaledwie kilkanaście zdań. Mało pisano na ten temat także w tygodniku „Piast” a szerzej jedynie w „Wiciach”.

Cała prasa ludowa witała układ na ogół z zadowoleniem, uznając go za wydarzenie raczej korzystne dla Polski. Była to jednak ocena ogólna i wcale nie świadczyła o idealnej zgodności i pozytywnym charakterze opinii wszystkich pism, co stwierdzają Jan Borkowski i Józef Fajkowski⁴².

„Zielony Sztandar” wyrażał się z uznaniem o traktacie z tej racji, że czynił zadość pokojowym staraniom Polski, lecz powątpiewał w jego dotrzymanie⁴³. „Wyzwolenie” nazwało pakt o nieagresji czwartym wyrazem dążenia do pokoju Drugiej Rzeczypospolitej (po pokoju ryskim, umowie Brianda-Kelloga i protokóle Litwinowa), zwracało jednak uwagę, że gazety zachodnie nie dowierzają bolszewikom⁴⁴. „Piast” wskazywał na ujemne opinie prasy francuskiej (jak wiadomo wchodziła w grę prasa prawicowa i po części centrowa) oraz na zaniepokojenie prasy rumuńskiej⁴⁵. W „Wiciach” wskazywano na bezowocność wysiłków zachodniego sąsiada przeciwnego porozumieniu polsko-radzieckiemu. Przyczynę tego widziano w zmianie stosunku ZSRR do Niemiec, co oceniono jako zjawisko dla Polski bardzo korzystne. Przypominano, że układ był następstwem oraz wzmocnieniem traktatu ryskiego podpisanego przez Jana Dąbskiego (przewodniczący dele-

⁴⁰ Program SL uchwalony przez RN połączonych stronnictw Sch, „Wyzwolenia”, „Piasta” w dn. 15.III.1931 r. w Warszawie, [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 308. Zob. też J. Borkowski, *Stronnictwo Ludowe wobec polityki zagranicznej 1931—1939* „Roczniki Ruchu Ludowego” nr 8, 1966, *passim*.

⁴¹ Zob. J. Fajkowski, *Stronnictwa chłopskie wobec Związku Radzieckiego 1918—1939*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i Materiały” t. VII, 1970, *passim*.

⁴² J. Borkowski, op. cit., s. 158; J. Fajkowski, op. cit., s. 96.

⁴³ „Zielony Sztandar” nr 55 z 7 sierpnia 1932, s. 2; nr 81 z 4 grudnia 1932, 2.

⁴⁴ „Wyzwolenie” nr 44 z 7 sierpnia 1932, s. 6.

⁴⁵ „Piast” nr 32 z 7 sierpnia 1932, s. 5.

gacji polskiej): „Polityka pokojowa, skutecznie obroniona przez przywódcę ludowego w Rydze i popierana stale i konsekwentnie przez czynniki polityczne ludowe, przyniosła owoce”⁴⁶.

Pisma ludowe uznające, że pakt poprawił warunki bezpieczeństwa Polski, uważały, że jego znaczenia nie można przeceniać. Zastrzeżenie to najsilniej występowało w „Piaście”. Najprzychylniejsza była ocena „Wici” — docierających do radykalnych kręgów młodzieży wiejskiej.

Przebywający na emigracji Wincenty Witos uznał zawarcie układu o nieagresji za poważny sukces rządzącej dyktatury⁴⁷.

Szczególnie żywo interesowała się przebiegiem rozmów polsko-radzieckich Polska Partia Socjalistyczna. Opowiadała się ona za jak najszybszym ich sfinalizowaniem. W połowie stycznia 1932 r. na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wystąpił poseł Kazimierz Czapinśki poruszając głównie sprawę paktu o nieagresji i domagając się przyspieszenia rokowań oraz podawania ich szczegółów⁴⁸.

Zawarcie paktu powitano bardzo radośnie. W „Naprzodzie” stwierdzono, iż socjaliści dostrzegają i piętnują błędy sanacji także w polityce zagranicznej, lecz wobec zawartego traktatu nie mają żadnych zastrzeżeń: „To jest pakt absolutnie korzystny i byłoby z pożytkiem, aby pakt stał się podstawą polityki pokojowej nie tylko na jednym odcinku”⁴⁹. W tymże dzienniku, jeszcze przed zakończeniem rozmów, zwracano uwagę na rolę Związku Radzieckiego jako głównego inspiratora rokowań⁵⁰. Nieważne zresztą z czyjej inicjatywy powstał układ — pisano później zgodnie w „Robotniku” i „Naprzodzie” — ważne jest, że w czasach naprężenia może on przynieść korzystne następstwa, przynajmniej na wschodzie Europy. Wzmocnienie sił pokojowych — dodawał „Naprzód” — wobec dążenia Niemiec do zaostreżenia i tak nie najlepszych stosunków, jest bardzo pożądane⁵¹.

W niektórych dziennikach krytykowano fakt parafowania porozumienia na kilka dni przed mającą się rozpocząć konferencją rozbrojeniową w Genewie. Ich zdaniem stwarzało to niekorzystną dla Polski sytuację, mogło bowiem ułatwić wywieranie na Polskę presji (zwłaszcza przez Niemcy), aby rozbroiła się w związku z odpadnięciem — urojonego zresztą — niebezpieczeństwa radzieckiego. Przeciwną opinię wyrażały socjalistyczne organy prasowe. W „Naprzodzie” akcentowano, że przez zawarcie paktu Polska i ZSRR oddały pokojowi wielką przysługę, będącą pięknym wstępem do konferencji rozbrojeniowej⁵².

Jan Maurycy Borski na łamach „Robotnika” wysunął tezę, że układ wtedy stanie się czymś więcej niż dokumentem, gdy z jego zawarcia wy-

⁴⁶ B. E., *Sprawy polskie za granicą*, „Wici” nr 50 z 11 grudnia 1932, s. 4.

⁴⁷ W. Witos, *Moja tułaczka*, Warszawa 1967, s. 129.

⁴⁸ *O polityce zagranicznej. Dyskusja w komisji sejmowej. Mowa tow. Czapinśkiego*, „Robotnik” nr 23 z 21 stycznia 1932, s. 3.

⁴⁹ *Dokoła paktu o nieagresji*, „Naprzód” nr 174 z 3 sierpnia 1932, s. 2.

⁵⁰ *Polsko-rosyjski pakt o nieagresji*, tamże nr 1 z 1 stycznia 1932, s. 5.

⁵¹ JMB (Jan Maurycy Borski), *Pakt nieagresji*, „Robotnik” nr 29 z 27 stycznia 1932, s. 2.

⁵² *Pakt o nieagresji w przededniu konferencji rozbrojeniowej*, „Naprzód” nr 24 z 30 stycznia 1932, s. 2.

ciągnięte zostaną konsekwencje. Za pierwszą i najważniejszą uznał konieczność zmniejszenia zbrojeń w obu państwach, skoro wyrzekły się wojny. Nie ma bowiem już sensu utrzymywanie pogotowia wojennego na dotychczasowej stopie. „Budziłoby to nawet wątpliwości co do szczerości państw, które zawarły pakt”. Autor nie brał jednak pod uwagę faktu, że zaczęło wzrastać zagrożenie Polski przez Niemcy, a Związku Radzieckiego przez Japonię. Drugą konsekwencją miało być zawarcie traktatu handlowego. W otwarciu rynku radzieckiego dla Polski upatrywał Borski jeden z najbardziej niezbędnych środków zaradczych na kryzys gospodarczy w kraju⁵³.

Charakterystyczne, że prawie cała prasa polska pojmowała ewentualny traktat handlowy jedynie jako otwarcie możliwości ekspansji towarów polskich na rynek radziecki. Podobną postawę zajmowały rządowe sfery gospodarcze, co — rzecz jasna — nie mogło przyczynić się do rozwoju kontaktów gospodarczych.

Prasa socjalistyczna potępiła też negatywne stanowisko Rumunii wobec porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Krytycznie odnoszono się zwłaszcza do „oburzenia” opinii rumuńskiej i jej sugestii, by Polska nie ratyfikowała podpisanego układu. Borski stwierdził w „Robotniku”, że półroczna zwłoka od momentu parafowania świadczy, iż zrobiono wszystko, by i Rumunia mogła go zawrzeć. Skoro jednak Bukareszt chce dyktować Moskwie warunki, jest to wyłącznie jego sprawa. Publicysta „Robotnika” uważał pretensje Rumunii za nieuniknioną konsekwencję sojuszu polsko-rumuńskiego, który oznaczał dla Polski pomoc w wojnie z ZSRR. Pakt tę wojnę oddalił, w związku z tym — wbrew temu co pisała prasa sanacyjna — siłą rzeczy stosunki polsko-rumuńskie straciły na znaczeniu⁵⁴.

Komunistyczna Partia Polski zgodnie z oceną międzynarodowego ruchu komunistycznego uważała, że państwa kapitalistyczne dążą do narzucenia wojny Związkowi Radzieckiemu. Walka propagandowa z tym zagrożeniem zajmowała bardzo dużo miejsca w ukazującej się nielegalnie polskiej prasie komunistycznej. Zwracano w niej szczególną uwagę na rolę Polski w bloku imperialistycznym. I tak np. w „Czerwonym Sztandarze” pisano, iż II Rzeczpospolita i Rumunia pod przewodnictwem Francji sposobią się do aktywnego udziału w akcji międzynarodowego imperializmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu⁵⁵, zaś „Robotnik Rolny” ostrzegał: „Przygotowania Piłsudskiego do nowej wyprawy na Kijów w związku z akcją Japonii w Mandżurii wchodzi w stadium decydujące”⁵⁶.

Taka ocena intencji burżuazyjnych rządów: polskiego i francuskiego determinowała, rzecz jasna, interpretację zawieranych przez nie paktów o nieagresji. Pisma komunistyczne dowodziły, że państwa kapitalistyczne za „dymną zasłoną pacyfizmu” starają się urzeczywistnić swoje plany interwencyjne. Rozmowy prowadzone przez Patka w Moskwie organ KC KZMP, „To-

⁵³ „Robotnik” nr 29 z 27 stycznia 1932, s. 2.

⁵⁴ JMB, *Kłopot z Rumunią*, tamże nr 271 z 10 sierpnia 1932, s. 1.

⁵⁵ *Front pod Szanghajem i Harbinem przechodzi przez całą Polskę*, „Czerwony Sztandar” nr 1—2 z lutego-marca 1932, s. 1.

⁵⁶ *W obliczu wojny. Ani grosza podatku rządowi szykującemu napaść na Związek Radziecki*, „Robotnik Rolny” marzec 1932, s. 5.

warzysz", nazwał obłudnie udawaną zgodą na radzieckie propozycje pokojowe⁵⁷.

W ostatnich dniach lipca, a więc w okresie, w którym podpisano układ, komitety centralne komunistycznych partii Polski i Rumunii wydały w Rydze odezwę skierowaną przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu, który — zdaniem autorów — miał przede wszystkim dostarczyć mięsa armatniego w wojnie z ZSRR. W odezwie tej zamieszczono również ocenę paktów zawieranych przez państwa kapitalistyczne ze Związkiem Radzieckim. Stwierdzono, że są to frazesy pokojowe stosowane przez burżuazję w celu uśpienia mas. Ostrzegano, iż podpisy rządów imperialistycznych „nie są warte ani grosza” i tu powoływano się na przykład Japonii, która będąc członkiem Ligi Narodów prowadziła wojnę agresywną. Podpisanie paktu wcale nie przeszkodzi wtargnąć Polsce i Rumunii w granice państwa socjalistycznego — podkreślano w dalszej części odezwę — przeszkodzić temu może jedynie walka sił rewolucyjnych⁵⁸.

Część prasy polskiej (konserwatywna, niektóre „czerwoniaki”) dość żywo zareagowała na tę odezwę, próbując wykorzystać negatywną ocenę układu w celu podważenia jego znaczenia. Autor obszerniejszego artykułu w „Nowym Przeglądzie”, poświęconego umowie Patek-Krestinśki, wyraził pogląd, iż Polska zmuszona była ją podpisać ze względu na trudności wewnętrzne spowodowane kryzysem gospodarczym i trudności międzynarodowe. Twierdził, iż walka pomiędzy Polską a Niemcami toczy się w znacznym stopniu o rolę w przyszłym bloku wojennym skierowanym przeciwko ZSRR⁵⁹. Natomiast w „Towarzyszu” sugerowano, że rząd polski, wobec wzrostu proradzieckich sympatii mas, zmuszony był ukryć swoje „imperialistyczne oblicze za maską pacyfizmu”⁶⁰. Prasa komunistyczna atakowała dzienniki obozu rządowego i opozycyjne za przychylne przyjęcie układu. Jej zdaniem, poprzez informowanie, iż w Polsce nikt nie myśli o wojnie, usypia się czujność społeczeństwa w obliczu groźby najazdu na ZSRR.

27 listopada 1932 r. prezydent Ignacy Mościcki ratyfikował, podpisany przed czterema miesiącami, układ o nieagresji ze Związkiem Radzieckim.

Stronnictwa opozycyjne potraktowały wybranie tej formy ratyfikacji jako ostry policzek, dając temu wyraz w Sejmie i na łamach prasy. Ratyfikacja paktu przez prezydenta, a nie przez Sejm była powodem zażartej polemiki pomiędzy wileńskim „Słowem” a „Gazetą Warszawską” i „Robotnikiem”. Należy sądzić, iż tę formę ratyfikacji rząd wybrał celowo. Dwa mogły być tego powody: wypływający z polityki wewnętrznej — dążenie do pomniejszania roli Sejmu, bądź wynikający z polityki zagranicznej — chęć obniżenia rangi paktu. Wydaje się, że zdecydował motyw pierwszy. Tak też decyzja rządu została zrozumiana przez opozycję.

Stanisław Kozicki w „Gazecie Warszawskiej” stwierdził, że pominięcie parlamentu przy ratyfikacji umów moskiewskich należy do dziedziny polityki

⁵⁷ *Przez Mandżurię na ZSRR*, „Towarzysz” nr 1 ze stycznia 1932, s. 2.

⁵⁸ *Przeciw sojuszowi polsko-rumuńskiemu* (Odezwą KC KPP — lipiec 1932), „Nowy Przegląd” nr 7—8 z lipca — sierpnia 1932, s. 86 nn.

⁵⁹ Tamże, s. 24, 26.

⁶⁰ *Międzynarodowy Dzień Młodzieży*, „Towarzysz” nr 4 z sierpnia 1932, s. 2.

wewnętrznej, a nie zagranicznej⁶¹. Także „Wici” upatrywały w tym niezgodne z konstytucją ograniczenie praw Sejmu⁶². W „Naprzodzie” odpowiedzialnością za wybór sposobu ratyfikacji obarczano ministra Józefa Becka. Wskazywano, że spowodowało to także pomniejszenie rangi układu, a pośrednio — częściowe wyjęcie stosunków polsko-radzieckich spod kontroli opinii publicznej i Sejmu⁶³. Również komentator „Obrony Ludu” był zdania, że ratyfikacja paktu przez Sejm wzmocniłaby jego znaczenie na zewnątrz. Publicysta ten podkreślił dalej, iż postawa rządu była wynikiem konsekwentnie rozwijanego przez obóz sanacyjny twierdzenia o nadrzędnym znaczeniu głowy państwa w stosunku do narodu, w przeciwieństwie do zasady wyrażonej w konstytucji⁶⁴.

Ocena układu polsko-radzieckiego przez stronnictwa opozycyjne i ich prasę pozwala stwierdzić, że został on przychylnie przyjęty przez większość polskiej opinii publicznej. Świadczyło to wymownie o dążeniu społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej do unormowania i utrzymywania poprawnych stosunków sąsiedzkich ze Związkiem Radzieckim..

Ежи Милевски

МНЕНИЕ ПЕЧАТИ ОБ ОТНОШЕНИИ ОПОЗИЦИОННЫХ ПАРТИЙ К ПОЛЬСКО-СОВЕТСКОМУ ДОГОВОРУ О НЕНАПАДЕНИИ 1932 Г.

Статья дает обзор печатных высказываний, составленный по главным политическим партиям, с которыми были связаны отдельные журналы. Больше всего места занимает анализ народно-демократической печати, которая продолжает традиции своей партии, усматривая наибольшую опасность для Польши в политике Германии; таким образом она поддерживает договор о ненападении с Советским Союзом. Близкой была позиция партии христианских демократов и национальной рабочей партии; однако в некоторых журналах этих трех партий отзывались также и критические голоса. Круги непримиримых антикоммунистов, к которым принадлежали м.пр. консерваторы, осуждали договор, усматривал в нем род одобрения для противника. Отрицательной была также реакция польской коммунистической печати, которая в польско-советских переговорах усматривала подвох польского правительства, и последовательно выступала с тезисом о заговоре буржуазных государств против первой социалистической страны.

Сторонники договора подчеркивали в общем его значение для безопасности Польши и видели в нем довод ее самостоятельности в международной политике. Большинство партий не считало, однако, заключенного договора первым шагом на пути к сближению с Советским Союзом. Некоторые журналы (связанные, впрочем, с разными партиями) упоминали лишь о новых возможностях развития торговли с соседом Польши.

⁶¹ S. K. (Stanisław Kozicki), *Pakt z Sowietami*, „Gazeta Warszawska” nr 363 z 29 listopada 1932, s. 3.

⁶² B. E., *Sprawy polskie za granicą*, „Wici” nr 50 z 11 grudnia 1932, s. 4.

⁶³ L. T., *Ratyfikacja paktu o nieagresji*, „Naprzód” nr 274 z 30 listopada 1932, s. 2.

⁶⁴ K. Prawdzic, *Względędy taktyki wewnętrznej decydują w sprawach polityki zagranicznej*, „Obrona Ludu” nr 145 z 3 grudnia 1932, s. 1.

Jerzy Milewski

LES PARTIS D'OPPOSITION ET LE TRAITÉ DE NON-AGRESSION POLONO-SOVIÉTIQUE DE 1932 D'APRÈS LES OPINIONS DE LA PRESSE

L'article passe en revue les voix de la presse, en suivant les principaux partis politiques auxquels étaient rattachés les journaux. La plus grande place a été réservée à la presse de la démocratie nationale qui continuait les traditions de son parti, voyant dans la politique allemande le danger le plus imminent pour la Pologne; pour cette raison elle donnait son approbation au pacte de non-agression avec l'Union Soviétique. La position de la démocratie chrétienne et du Parti Ouvrier National était semblable, néanmoins, dans certains périodiques de ces trois partis on peut rencontrer des voix critiques. Les cercles franchement anticommunistes: entre autres les conservateurs, condamnaient le traité, parce qu'ils y voyaient une sorte d'assentiment en faveur de l'adversaire. La réaction des journaux communistes n'était pas favorable au traité, ils y apercevaient une ruse du gouvernement polonais; une conspiration générale des Etats bourgeois contre le premier pays socialiste.

Les partisans du traité soulignaient son importance pour la sécurité de la Pologne et y voyaient une preuve d'indépendance en politique internationale. La majorité des partis ne traitaient pas le pacte comme un premier essai de rapprochement avec l'URSS. Certains journaux (rattachés à divers partis) mentionnaient seulement une possibilité d'ouverture pour le commerce avec le voisin oriental.